

st. ochot. Rapijko Władysław  
Kompania P.S.K. 5 D.P

W.O. I 6918

6918

Aresztowany zostałam podstępnie, dnia 25. IV. 40 o  
godz 22-ej do bazy w której pracowałam zgłosił się  
militant z pytaniem, czy mogę wyjść na dworzec  
i powiedzieć, że na mnie w domu ktoś czeka. -

Po przyjsciu do domu zastałam 2 milicjantów  
i 2 z N.K.W.D którzy po zapytaniu o moje nazwisko,  
osiadaczyli, że mają prawo przeprowadzić u mnie  
rewizję. - Po zrewidowaniu wszystkich rzeczy, jak  
również po rewizji osobistej pomimo że mnie  
znaleźli, aresztowano mnie i odstawiono do tymczaso-  
wego aresztu. Dwie i pół roku spędzałam na badaniach,  
które wyglądały następująco: po całodziennym  
badaniu przeprowadzano mnie do celi, gdzie  
gdy zmęczone zasypiałam, budzono mnie natych-  
miast i prowadzono kampanie na badanie,  
na których bito w twarz ze storami, polska siwina  
wykręcano ręce, kopano, bito pałką gumową i  
pięścią w żołądek i czasami obitej i sporowieranej  
pozwolono potężyc się na podłodze. Po pięciu  
tygodniach takiego badania przewieziono mnie  
do więzienia w Pirysku, gdzie na podstawie zeznań  
innych aresztowanych wznowiono u mnie śledztwo,  
które było jak poprzednie, z tą różnicą, że nie bili  
tylko zamknęli mnie w karcere, do którego ulewa-  
li stopniowo wodę. Po trzech miesiącach zakończono  
u mnie śledztwo i przewieziono do więzienia w  
Bresciu n.p., gdzie poraz trzeci ukończono u mnie  
śledztwo, które trwało aż do sądu t.zw. 13. IV. 41 r.  
W międzyczasie dostawałam z domu jeden list i  
dwie paczki, a po przywiezieniu do Brescia łączności  
z domem umarła się. - Przez cały czas siedziałam  
w pojedyncze, dopiero w Bresciu dano mnie do

do celi ogólnej w której siedziało 220 kobiet, przeważnie politycznych. - Żyliśmy w okropnych warunkach higienicznych gęsbione przez robactwo i śmieć, na który od czasu do czasu dawano lekarstwo -

W zimie o 5-ej, a latem o 4-ej budzono nas i po powrocie dostawaliśmy 600 gram chleba trochę cukru i herbaty. - Czas od śniadania do obiadu zapędzaliśmy opowiadaniem, albo rozmawiając o nowym rewizyjnym surowcem igieł, kart, gier i t.p.

Po obiedzie na który dostawaliśmy trochę radek zupy, którą nawet pomimo głodu nie można było zjeść, potem szliśmy na spacer 30 minut. - W nocy, a po powrocie grałyśmy w domino, albo warcaby (za co szło się do więzienia). - Po godzinie skazany na 8 lat za kontrrewolucję, a następnie po odzyskaniu wyroku, dawano nam do celi osadzonych. Skąd musiałyśmy chodzić do pracy. - 17.V. 41 wstawiono do specjalnego pociągu okratowanego po 14 osób w przedziale, w okropnym zaduchu, bez wody, jedząc zepsuty chleb dojeżdżałyśmy po 3-ech tygodniach na miejsce do potwornego Karakstanu.

Karakas był punktem rozdzielczym i zastępowo tam zbierano różnych narodowości i przestępców. Po kilku dniach odesłano nas do obozu Koksuz wyczerpane wycieńczone i spieknięte z trudem przeszłyśmy 30 kilometrów. - Z braku baraków ulokowano nas na dworze, a na drugi dzień wystawiono do pracy. - Pracowałyśmy przy sztucznej nawadnianiu, a normą było wykopanie 7 kubometrów ziemi. - Budzono nas o 4-ej musiałyśmy przejść 10-15 kilometrów i pracowałyśmy cały dzień z dwiema

godziną przerwę na obiad i o 7-ej powrót do obozu. Droga trwała około dwóch godzin i po sprawdzeniu wszystkich brigad przychodziłyśmy do baraków, gdzie dawano nam chleb, wyrabiający normę dostawiali 700 gram, reszta 500 który matycki miał zjadać i czekałyśmy na drugą porcję cały dzień. Jedłyśmy surowe buraki, kartofle które kradłyśmy pomimo groźby dyżurnych. - Po jakimś czasie dawano nam do robienia "samaru" były to obrynie całej, o normę wyrobienie 141 cegła. -

Ponieważ wykradziono wszystkie rzeczy i niektóre nie miały, dawano nam stare sukienki, wadzone kurtki i t.zw. "czuwanie" były to buty robione z opon samochodowych obrymich rozmiarów. 11.XI.41 zwolniono mnie i ponownie byłyśmy na kwarentanie, gdzie dawano nam dwa razy dziennie jeść, gdyż jak głosi rosyjskie przysłowie "kto nie pracuje, ten nie je" 29.XI wypuszczono nas na wolność dając nam pieniądze na bilet do wyznaczonego miejsca. W drodze dowiedziałam się od polskich placówek o tworzeniu się armii polskiej w Tatiszrewie, do kąd podziżyłam i przyjechałam do P.S.K.